

„Poeta dziś gówny znaczy” (Antonín Sova) – sytuacja poezji w latach 90. ubiegłego wieku

Przełożyła Kamila Szymańska

Wolnościowy chaos, który opanował życie w latach 90., wargnął we wszystkie dziedziny aktywności społecznej, a więc rzecz jasna także do literatury, a co za tym idzie – i poezji. Po łatwych do ogarnięcia, bo chudych latach oficjalnie publikowanej literatury, nagle pojawiła się mnogość, nowy żywioł, w którym będzie nam dane żyć, generując niezwykle niepewność, ekscytację oraz niepokój. Szaleństwem byłaby próba „uspokojenia” owych lat 90., ponieważ ich charakter, a może i sens, polega najwyraźniej właśnie na niemożności dokonania klasyfikacji, na chaotycznej koegzystencji wszystkiego ze wszystkim. Byłoby to szczególnym szaleństwem w wypadku setek utworów poetyckich, które pojawiły się w latach 90., a których autorzy często w wyraźny sposób dawali do zrozumienia, że ich ambicją jest nie pozwolić się łatwo przyporządkować, co często było oczywistą reakcją na epokę, w której wszystko miało być sklasyfikowane. Z pewnością jednak można zaobserwować przynajmniej kilka ogólniejszych tendencji, różne światopoglądowe pola magnetyczne tego okresu, rozmaite zbiorowe wystąpienia i wspólne sytuacje.

Pierwsza połowa lat 90. była przede wszystkim uobecnieniem przeszłości również w poezji. Z niespotykaną szybkością półki księgarń zapełniły się dziełami autorów, którzy do tej pory pozostawali w częściowej lub całkowitej niełasce wydawców. Na początku lat 90. czytelnicy gorączkowo zapoznawali się z nazwiskami, dziełami oraz losami przemilczanych autorów. To ostatni krótki okres, w którym tomiki poetyckie wychodziły w dziesięciotysięcznych nakładach, przyzwoicie się sprzedawały, a nawet były czytane. Społeczne zainteresowanie poezją, które na początku lat 90. odrobinę wzrosło, opadło jednak bardzo szybko. I choć w pewnym stopniu dotyczy to literatury w ogóle, to jednak na żadnym z gatunków literackich brak zainteresowania nie odbił się w takiej mierze jak na poezji. Cały ten okres można scharakteryzować między innymi również za pomocą powtarzających się ankiet i polemik (czasopisma „Tvar”, „Literární noviny”, „Host” i inne) na temat przyczyn utraty prestiżu, o perspektywach słowa poetyckiego i o roli poety w nowoczesnym społeczeństwie (na przykład Zdena Bratršovská, František Hrdlička versus Petr A. Bílek, „Tvar” 1993, nr 26 i 37–38).

Charakterystyczne pod tym względem były spotkania poetów i krytyków literackich na morawskim zamku Bítov, organizowane przez jego kasztelana, poetę Jiřego Kuběňę oraz właściciela wydawnictwa Petrov i poetę zarazem, Martina Pluháčka (piszącego pod nazwiskiem Martin Reiner). Spotkania te odbywały się regularnie, każdej jesieni w latach 1996–2000 z udziałem, zwłaszcza w pierwszych trzech latach, najważniejszych twórców.

Jeden z wewnętrznych powodów organizowania tych spotkań to potrzeba rozpoznania opisywanej wyżej sytuacji, w której znalazła się poezja. Zjazdy w Bítovie, które, choć się tego nie spodziewano, relacjonowano również w mediach, były szczególnie wymowne: poeci, jakby obwarowani w swoim ostatnim schronieniu, często gorzko lub bluźnierczo, ironicznie i histerycznie przypisywali poezji marginalny wpływ na szerszą rzeszę czytelników oraz wskazywali groteskowość roli poety we współczesnej sytuacji społecznej:

„Stwierdzić należy, że na terytorium Czech i Moraw poezja stanowi zjawisko niemal całkowicie hermetyczne – prawie nikt nie czyta tu poezji, nikt jej nie kupuje, a nawet jeśli to robi, to z podejrzaną trudnością”¹. „Co wszakże począć z poetą w warunkach demokracji, to jest w warunkach powszechnej plebejskości, kiedy jedynym dopuszczalnym posłannictwem kultury jest rozrywka? (...) [Poeta] nie ma wprawdzie dla nikogo żadnego znaczenia, ale przez chwilę zdolny jest zainteresować swoim dziwactwem. I tak poeci zmienili się dzisiaj z proroków w błaznów...”².

Podawano cały szereg przyczyn takiej sytuacji. Jedną z najczęstszych interpretacji była ta, że w realiach wolności poezja, podobnie jak inne gatunki literackie, straciła funkcje reprezentacyjne, którymi dysponowała w okresie totalitaryzmu komunistycznego, a które nadawały jej znaczenia. Zgodnie z tą opinią poezja „po raz pierwszy od początku lat 30., a może po raz pierwszy w ogóle, wraca do samej siebie; staje się wolna od funkcji wychowawczych, oświatowych, ideologicznych i tych wszystkich, które wiązały się w jakiś sposób z wypełnianiem zadań dziejowych. Jakby odrodzenie narodowe dobiegło końca dopiero teraz”³.

Kiedy indziej przyczyn „nieistotności” dzieł poetyckich upatrywano w drastycznej konkurencji z nowymi mediami. O wypieraniu literatury przez telewizję i film mówiło się raz za razem w ciągu całego półwiecza, teraz jednak wraz z masowym wzrostem znaczenia wideo, komputerów, a zwłaszcza Internetu zagrożone stało się, zdaniem wielu, samo fizyczne istnienie książki, a jednocześnie intymne przeżycie czytelnicze, którego najbardziej charakterystycznym przejawem jest pełna skupienia lektura wierszy wydanych w formie książkowej i artystycznej oprawie graficznej.

Często dyskutowano na temat przyszłości książki. Latem 90. towarzyszył z jednej strony określony strach przed Internetem, brak szacunku dla tego zimnego, bezosobowego medium, z drugiej zaś było ono przyjmowane w sposób entuzjastyczny, zwłaszcza wśród młodszej generacji. W parze z tym entuzjazmem szło badanie nowych możliwości publikacji – właśnie za jego pośrednictwem. U schyłku milenium wyraźnie wzrosła ilość czasopism internetowych zajmujących się poezją, stron poświęconych literaturze, antologii, a także całych tomów poetyckich dostępnych w sieci (nierazko paralelnie do wydania książkowego) oraz refleksji z życia internetowego pojawiających się na stronach klasycznych periodyków literackich.

Internet stał się najbardziej demokratycznym i najszerzej dostępnym środkiem przekazu, co jednak w zasadniczy sposób odbiło się również na jakości tekstów prezentowanych

¹ I. Diviš [w:] *Sborník Bítov '96*, Brno 1997, s. 17.

² L. Kasal [w:] *Sborník Bítov '98*, Brno 1999, s. 48.

³ J. Trávníček [w:] Z. Kožmín, J. Trávníček, *Na tvrdém loži z psího vína*, Brno 1998, s. 256.

za jego pośrednictwem. Łatwa i szybka możliwość publikacji oraz anonimowość twórcy pozwalają na publikowanie w zasadzie wszystkiego. Zarówno optymizm mający swoje źródło w dostępności oraz możliwości wyboru, jak i sceptycyzm wynikający z zalewu bredni w takim samym stopniu udzielają się użytkownikom Internetu.

Całkowicie odosobnione nie były jednak głosy obarczające główną winą za brak zainteresowania publiczności poezją samych poetów niezdolnych do stworzenia wyrazistego, rzeczywiście godnego uwagi nowego dzieła, przemawiającego swoją nietuzinkowością, wewnętrznym autentyzmem i naglącą potrzebą wyrażenia odczuć generacji lub całego społeczeństwa.

„Sami poeci, za sprawą braku umiarkowania, zatrwającą małej dozy rozsądku i samokrytycyzmu zdewaluowali swoje imię i imię Poezji, a wszystko to w sposób doskonały i trwały. (...) Jak bardzo ją rozrzedzili, a przy tym jak niewiele owoców swojej wciąż nieodwzajemnionej miłości – miłości do siebie, udało im się wydobyć na światło dzienne i zachować przy życiu, w pragnieniu własnej nieśmiertelności”⁴.

W tak bezkompromisowy sposób oceniał stan poezji Jiří H. Krchovský, jeden z niewielu poetów, którego dzieła przez całe lata 90. spotykały się z niebывałym odzewem: publikacje książkowe pozostających dotąd w rękopisach tomików poetyckich ukazywały się w dodrukach i kolejnych wydaniach, a wieczorki literackie przyciągały licznych słuchaczy.

W położeniu poezji z pewnością odzwierciedlał się również charakter epoki współczesnej oraz epoki poprzedniej, w której publikowanie było zarówno problematyczne, jak i łatwe.

W latach 70. i 80. wielkie postaci świata literackiego musiały rezygnować z publikacji książki lub nie bez problemów próbowały przebić się ze swoim rękopisem w zastrzeżoną przestrzeń oficjalnych możliwości wydawniczych. W sposób logiczny łączyło się to z relatywną łatwością publikowania dzieł przez dużą liczbę tych autorów, którzy swoimi wierszami prezentowali co najwyżej kulturalną, ale bezproblemową i niewyraźną przeciętność.

Zatem już wtedy dochodziło do wyraźnego spadku społecznego prestiżu oraz degradacji roli poety i poezji. Poeci zawiedli, kiedy narzucili sobie zakaz dostrzegania pełnej sprzeczności prawdy, a zamiast poezji publikowali wierszowane proklamacje i agitki służące celom politycznym. Zawiedli, kwestionując wymiar metafizyczny ziemskiego świata, omijając marność, egzystencjalną trwogę i wiarę w duchowe wartości o charakterze transcendentnym, a potem tę brutalnie sprofanowaną, „wypatroszoną” materializmem rzeczywistość przyozdabiali już tylko liryką, starając się przekonać publiczność, że poezja jest właściwie jedynie ornamentem na powierzchni, dekoracją ulotnej chwili.

Z taką właśnie reputacją poezja wchodziła w lata 90. Wprawdzie teraz zaczynały wracać do niej życiowa dosadność, różnorodność form, autentyczne sprzeczności, ale sama poezja znalazła się w całkiem nowej rzeczywistości. Publiczność w sposób naturalny

⁴ J.H. Krchovský [w:] *Sborník Břitov '96*, Brno 1997, s. 79, 80.

zorientowana z początku na wszystko, co było dotąd zakazane – a więc i na szereg wartości poetyckich – wkrótce skierowała swoje zainteresowanie na coś innego. W społeczeństwie zapanowało pragmatyczne i surowe słowo rzeczywistości rynkowej, szybkie i nachalne słowo reklam oraz politycznych proklamacji.

Styl życia narzucał postawę bycia w gotowości, prezentowania niezależnej pewności siebie, żądał efektu i to „bez sfluksiwania”. Tymczasem w charakterze poezji pozostała pewna powolność, za sprawą nacisku kładzionego na słowo, niechęci do wyjawiania wszystkiego na raz, sposobu lektury i wezwania do powrotu do niej, permanentnej niegotowości i niedomknięcia, które stanowią istotę wiersza. Powolność ta objawiła się w bezpośredniej sprzeczności względem wydarzeń epoki. A zatem wiersze, w których chce się skrywać „cisza całego świata”, zostały zastąpione innymi krótszymi formami podobnymi doń tylko pozornie: muzycznymi wideoklipami, sloganami reklamowymi, SMS-ami.

Niektórzy autorzy publikujący w latach 90. starali się jednak przystosować formę i charakter swojego pisarstwa do nowych fenomenów. Inni wyrastają w bezpośredniej opozycji względem tych zjawisk. Poeci, zmagając się z nową rzeczywistością, starają się po wielokroć ją dogonić, zamiast podjąć próbę przenikliwego zmierzenia się z nią.

Swoiste przeciwstawienie względem różnych sceptycznych poglądów tworzyły zapartywania, w których przeważało pogodzenie się z sytuacją traktowaną jak, koniec końców, coś naturalnego, wymagającego rozumienia w duchu Holana, dla którego sztuka i poezja były „czymś dla kogoś, niczym dla wszystkich” (Vladimír Holan). W postawie tej kładzie się nacisk nie na masowy odzew, ale na znaczenie głębokiego indywidualnego przeżycia, choćby dotyczyło ono tylko kilku wiernych czytelników, co nadaje poezji nie nachalne, ale istotne znaczenie.

Ekskluzywność poezji nie musi być w ten sposób niczym *a priori* niepokojącym, a miara ilościowa może zmniejszać rzeczywistą rolę poezji, biorącej udział w tajemniczej równowadze świata poprzez coś drobnego, ale niemożliwego do pominięcia. Jak gdyby wiersz w pewien sposób równoważył skłonność do tego, co powszechne, modne i utylitarne, i oferował przestrzeń alternatywną, zachowując świadomość, że nieużyteczność i „niezrozumiałość” poezji jest podstawą charakterystycznej dla niej magii.